

SPONSOROWANIE TERRORYZMU? „ROSYJSKI SPIN” UDERZA W SAUDYJSKĄ ROPEĘ I KATARSKI GAZ DLA POLSKI [ANALIZA]

Rosja aktywizuje działania informacyjne związane z kryzysem katarskim sięgając po podobne środki jak w przypadku próby neutralizacji pierwszej umowy długoterminowej na dostawy saudyjskiej ropy do Europy Środkowej.

Kolejne dni przynoszą nowe informacje związane z kryzysem katarskim ([porównaj – PGNiG i Orlen „złapią Katar”?](#) [Ryzyko przewrotu pałacowego w Dosze](#)). Narasta szum informacyjny i **coraz trudniej wskazać główne mocarstwo aranżujące blokadę dyplomatyczną władz w Dosze**. W pierwszym okresie wydawało się (i nadal jest to scenariusz najbardziej prawdopodobny), że skoordynowane działania państw arabskich wymierzone w Katar ([wedle izraelskich służb](#) ich powodem była polityka informacyjna telewizji Al-Jazeera, zbliżenie z Iranem i wsparcie dla Hamasu) były autoryzowane przez Stany Zjednoczone, które w coraz większym stopniu usztywniają swoje stanowisko wobec Teheranu (mimo zainicjowanego przez poprzednią administrację porozumienia atomowego). Przemawiałyby za tym m.in. słowa prezydenta Donalda Trumpa, który stwierdził w kontekście katarskim, że jego niedawna wizyta w stolicy Arabii Saudyjskiej (tj. lidera krajów blokujących Dohę) „już przynosi efekt”.

Jednak coraz więcej informacji pojawiających się w prasie sugeruje, że inicjatorem kryzysu mogło być inne mocarstwo (co ciekawe istniejące narracje w zasadzie wykluczają autonomiczność decyzyjną Arabii Saudyjskiej – zapewne z powodu rozmiarów jej koalicji). Źródła Reutersa sugerują, że „amerykańska dyplomacja była zaskoczona wydarzeniami rozgrywającymi się w Zatoce Perskiej”. Natomiast telewizja CNN powołując się na kontakty w służbach USA poinformowała, że **specjalny zespół FBI pomagał Katarczykom zbadać sprawę zhakowania państwowej agencji prasowej, w której zamieszczono nieprawdziwe, proirańskie wypowiedzi emira. Incydent ten stał się katalizatorem kryzysu**.

Bez względu na to, kto był prawdziwym patronem zaostrezenia się sytuacji w Zatoce Perskiej wydaje się, że przy obecnym układzie międzynarodowym dojdzie do jej szybkiego uregulowania (leży to w interesie wszystkich podmiotów w regionie, a szerzej także importerów), a zatem nie stwarza to strategicznego zagrożenia dla dostaw LNG do Polski (potwierdzają **to rozmowy w kuluarach Polsko-Ukraińskiej Konferencji Gazowej gdzie podkreślano, że kolejna dostawa LNG z Kataru jest realizowana bez przeszkód**). W tym kontekście widać także jak dobrym rozwiązaniem jest budowa terminali, które zachowują elastyczność na wypadek konieczności zmiany dostawcy (np. według klauzuli force majeure, gdy z powodu siły wyższej dostawca nie może zrealizować kontraktu).

Niezwykle interesująco przedstawia się jednak to jak kryzys może zostać wykorzystany w sferze informacyjnej. **Bez względu na realność zagrożenia opóźnienia dostaw lub ich ceny (w przypadku spotów) zaistniała sytuacja może oddziaływać na społeczeństwa i polityków, w**

efekcie tworząc przewagi dla dostawców spoza Zatoki Perskiej w dobie zaostrzającej się rywalizacji na rynku gazu skroplonego.

Widać to bardzo wyraźnie na przykładzie Rosji, która bez względu na to jaki jest jej udział w kryzysie, stara się wykorzystać go informacyjnie.

- **Przede wszystkim wyraźna jest aktywizacja niektórych środowisk politycznych i komentatorów sugerujących, że Polska wspiera terroryzm zakupując surowiec z Kataru. Analogiczne zjawisko miało miejsce tuż przed zawarciem pierwszej długoterminowej umowy na dostawy ropy z Arabii Saudyjskiej**, która osłabiła w Europie Środkowej rosyjski Rosneft ([porównaj – Rosyjskie "trolle internetowe" na froncie polsko – saudyjskim](#)).

Oczywiście jak każda skuteczna dezinformacja zawiera ona w sobie ziarno prawdy. Faktycznie Katar wspiera organizacje fundamentalistyczne, ale wśród państw eksportujących węglowodory trudno znaleźć takie, które tego nie robią. Niestety największe zasoby ropy i gazu występują poza państwami OECD, a więc demokratycznymi i nie stanowiącymi zagrożenia dla sąsiadów (z odwrotną sytuacją mamy do czynienia w przypadku uranu, co pokazuje zalety energetyki jądrowej, nie mówiąc już o odnawialnych źródłach energii).

- **Rosyjskie media branżowe wyraźnie podkreślają zagrożenie dla dostaw katarskiego gazu jakie rodzi wybuch kryzysu.** Chodzi o zakaz korzystania z portu Fujairah, gdzie tradycyjnie były tankowane metanowce z Kataru przed rejsami w odleglejsze części świata. Innym zagrożeniem miałyby być blokada Kanału Sueskiego przez Egipt.

Faktycznie blokada portów Zjednoczonych Emiratów Arabskich może być problematyczna dla Kataru, jednak przejściowo. Z pewnością wykorzystanie innych portów w regionie jest możliwe (nie wykluczone, że irańskich biorąc pod uwagę coraz lepsze relacje Kataru z tym krajem). Ponadto za pomocą transakcji typu SWAP potencjalnie prawdopodobne będzie świadczenie dostaw we współpracy z innymi firmami globalnymi. Co do Kanału Sueskiego – jego wykorzystanie reguluje specjalna umowa międzynarodowa w związku z czym ryzyko nie przepuszczenia statków z Kataru jest tu minimalne i mogłoby wywołać protesty krajów takich jak Polska (tj. importerów).

- **W sprawie kryzysu katarskiego wyraźnie zaktywizował się Gazprom. [Agencja Tass cytuje spółkę](#) twierdząc, że „może on mieć katastrofalne skutki ponieważ rynki europejskie są nadal mocno odizolowane od azjatyckich i amerykańskiego”.**

Podsycanie narracji o niepewności dostaw LNG sprzyja rosyjskim rurociągom, szczególnie w dobie konieczności podjęcia kluczowych decyzji wobec gazociągu Nord Stream 2. Nie ulega jednak wątpliwości, że za radą Aleksandra Miedwiediewa, wiceprezesa Gazpromu, straszącego Europę „katastrofalnymi skutkami kryzysu katarskiego” należy zwiększyć ilość kierunków importowych, a tym samym terminali. Nie trudno wyobrazić sobie przecież sytuację, w której na trudności w Zatoce Perskiej nakłada się awaria nadbałtyckiej magistrali, której przepustowość rozbudowywano by zakończyć tranzyt gazu przez Ukrainę...